

Kilka uwag historycznych...

Region dorzecza Skawy, nazywany przez nas NADSKAWIEM, obejmuje historyczne tereny dawnego pogranicza śląsko-polskiego. Od 1819 roku naturalnym centrum tego obszaru stały się Wadowice, awansowane przez Austrię na stolicę administracyjną najpierw cyrkułu później powiatu. Zresztą cały awans Wadowic a nawet całe „jestestwo”, miasto zawdzięcza zaborcom, Austriakom. Gdyby nie ich polityka asymilacyjna wobec przyłączanych ziem, Wadowice zapewne nigdy by do rangi średniego miasta nie awansowały. Zapewne też duma Wadowic, Karol Wojtyła miałby inne miejsce urodzenia, związane z pracą jego ojca w administracji garnizonowej. Jednostkowa decyzja administracyjna dworu wiedeńskiego o awansie Wadowic na siedzibę cyrkułu w 1819 roku, do dzisiaj zastanawia.

Region Nadskawia nadal graniczył ze Śląskiem Cieszyńskim jako samodzielną enklawą poza Galicją. Pisząc o kulturze naszego regionu, trzeba sobie uzmysłowić, że całokształt dorobku kulturowego Nadskawia, ma galicyjski rodowód. Niewiele bowiem zostało na tych terenach w sferze świadomości lokalnej z czasów I Rzeczypospolitej. Z materialnej spuścizny na pewno ruiny Lanckorony i społeczne potępienie, a nie poparcie, które się lansuje, dla konfederacji barskiej. Zniszczyła te ziemie potyczkami i kontrybucjami. Nie dziwi, że budujący gościniec cesarski Austriacy, byli odbierani przez ludność jak wybawcy. Panujący system feudalny, ograniczenie edukacji do kościelnego minimum, nie dawało włościąństwu szans kulturowego awansu.

Ośrodkami kultury, literatury były dwory światłych właścicieli. Było ich jednak niewiele, podobnie jak dzisiaj. Na ilu przedsiębiorców rolnych, przemysłowych, handlowych znajdzie się admiratorów kultury, sztuki, twórczości artystycznej? Jeden na dwudziestu, pięćdziesięciu, stu? Wtedy proporcja był jednak lepsza, bo co najmniej na pięć majątków ziemskich, jeden z nich był dla reszty swoistą placówką kulturalną. Miał obszerną bibliotekę, spotkania literackie, koncerty muzyczne a nie tylko niedzielne granie w karty z plebanem albo polowanie czy wizyta w czworakach.

Mniejszość dworska w Brzeźnicy należała do hrabiego Adama Gorczyńskiego (1805-1876) pisarza i poety okresu romantyzmu, autora popularnych opowieści szlacheckich, który używał pseudonimu Jadam z Zatora. Był też Gorczyński znanym malarzem pejzażystą, założycielem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. W niedalekiej Kossowej dzierżawcą dworu była Anna Wybranowska. Jej syn Aleksander był

autorem wspomnień pt. Ongi w dworach i dworkach szlacheckich, które stanowią podstawowe źródło o ziemianstwie dorzecza Skawy w II połowie XIX wieku.

Wydarzenia roku 1846: rzeź galicyjska i powstanie krakowskie, pokazały możliwości drzemiące na wsi. Uwłaszczenie chłopów i nadanie autonomii krajom monarchii, stworzyło warunki do społecznej edukacji. Schyłek XIX wieku to rozwój wszelkich stowarzyszeń narodowych, ale i ekonomicznych. Zaczyna się praca oświatowa wśród włościan, powstają kółka rolnicze, spółdzielnie, zaczyna się ruch ludowy. Doświadczenie i wiedza, którą wynieśli z frontów I wojny chłopci galicyjscy, zmieniła całkowicie oblicze wsi. Światli włościanie po 1922 roku żądają szkół dla swoich dzieci, powstają domy ludowe i twórczość ludowa.

W Wadowicach na przełomie XIX/XX wieku rozwijają się stowarzyszenia kulturalne, prenumeruje się prasę, zakłada biblioteki i chodzi na koncerty do Sokoła. Literaturę lokalną reprezentuje Albert Gąsiorowski, autor powieści, profesor oraz studenci gimnazjum w swoich pierwszych publikacjach. W odrodzonej Rzeczpospolitej powstaje w Naprawie za Jordanowem, w domu Tadeusza Olchy Związek Literatów Ludowych, który wydaje Wieś i jej pieśń. Naczelnym gazety jest Antoni Kucharczyk z Brzeźnicy (Jantek z Bugaja), poeta i publicysta a publikują tam m.in..Bartyzel z Zawoi i Paleczny z Tarnawy. W Żywcu powstaje Grupa Literacka GRONIE przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Żywieckiej (Jan Maria Okuliar, Henryk Biłka).

Po wojnie, w latach sześćdziesiątych, w ramach podstawowej działalności, powiatowe biblioteki publiczne przy współpracy z Robotniczą Spółdzielnią Wydawniczą „Książka Prasa Ruch”, promowały i popularyzowały twórczość literacką w wiejskich klubach kawiarniach, które miały zastąpić bary i wyszynki wiejskie. Działo też Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, szerzące jednak tematykę społeczno-polityczną. Dorabiałem jeszcze jako student a później nauczyciel jako prelegent powiatowy z TWP. W klubach Ruchu i gminnych bibliotekach odbywały się spotkania autorskie, a w maju, w czasie Dni Oświaty, Książki i Prasy, organizowano inwazję literatury we wszelkiej formie na środowiska wiejskie i małomiasteczkowe. Samych tytułów tygodników zajmujących się literaturą było kilka: Życie Literackie, Literatura, Kultura, Tygodnik Kulturalny, Szpilki, Karuzela do tego miesięczniki Twórczość, Literatura na świecie, Nowy wyraz, Odra itp. A jeszcze periodyki regionalne o tematyce kulturalnej. Książki wydawano w dużych nakładach i mimo, że była cenzura, nie było autocenzury. Nie do pomyślenia było, aby biblioteki traktowały selektywnie własne zbiory, według gustu dyrekcji czy wskazań władzy jako właściciela biblioteki. A tak się obecnie dzieje.